Cena numeru pojedyńczego 20 gr.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nakład 15.000 egzemplarzy.

NASZA POCZTA

ORGAN ZWIĄZKU NIŻSZYCH PRACOWNIKÓW POCZT, TELEGRAFÓW I TELEFONÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

„NASZA POCZTA"
pojawia się z początkiem każdego miesiąca.
Konto P. K. O. 16.176.
Zarząd Główny: Warszawa, Aleja 3 Maja 11.
Tel. 122-16. Konto Zarz. Główn. 13.333.

W JEDNOŚCI SIŁA

CENA OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m	przed tekstem	gr. 50
„ „ „	w tekście	„ 45
„ „ „	za tekstem	„ 40

Drobne 15 gr. za wyraz.

Rok 5. Warszawa, 1-go Września 1929 roku. Nr. 9.

Nasze żądania.

Obecnie rozpoczyna się okres w którym odbędą się decydujące narady nad preliminarzem budżetowym Państwa na rok 1930/31.

W poszczególnych ministerstwach odbywają się prace nad ułożeniem tego preliminarza.

Nas jako pracowników pocztowych, oczywiste, przedewszystkiem interesuje budżet na rok następny Ministerstwa Poczt i Telegrafów, gdyż z budżetem tym najściślej związane są wszystkie najżywotniejsze sprawy, dotyczące ogółu niższych pracowników poczt, telegrafów i telefonów.

Od tego jakie sumy wstawione będą w tym budżecie na uposażenie, które jak wiadomo obecnie jest bardzo niskie, na dokończenie przeszeregowania, na powiększenie niewystarczającej liczby etatów wobec stale wzrastającej pracy w tym resorcie, na niepłacone dotychczas wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych, na umundurowanie i t. p. zależy los w przyszłym roku tysięcy pracowników poczt, telegrafów i telefonów oraz ich rodzin

Dlatego z największym zaciekawieniem śledzić będziemy cały przebieg dyskusji nad budżetem Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

Wobec rozpoczętej pracy nad budżetem, obecnie już uważamy za swój obowiązek oświetlenie sytuacji w jakiej znajduje się ogół niższych pracowników poczt, telegrafów i telefonów, wykazanie rażących braków w ich warunkach płacy i pracy oraz wskazanie niezbędnych środków do naprawienia tych braków dla dobra normalnej pracy w służbie pocztowej i dla dobra szerokich rzesz pracowników, zatrudnionych w tej służbie.

Chodzi nam o to, by w preliminarzu budżetowym zostały umieszczone odpowiednie pozycje, które pozwolą Ministerstwu Poczt i Telegrafów zrealizować najaktualniejsze jego zadania. Poczta, telegraf i telefon w Polsce z roku na rok ogromnie rozrastają się, nie są jednakże jeszcze obecnie wstanie należycie obsłużyć i całkowicie zadowolnić publiczności która coraz liczniej korzysta z tych niezbędnych w dzisiejszych czasach postępu — środków komunikacji.

W tych warunkach dla należytego obsłużenia publiczności przy stale wzrastającym ruchu pocztowym, powstaje konieczność otwierania nowych urzędów, agencji, budowy gmachów, mieszkań służbowych i t. d.

Powiększanie liczby urzędów i agencji pocztowych oraz wzrost przesyłek powoduje konieczność powiększania niższego personelu przez rozszerzanie etatów.

Tymczasem obecnie stosunki w służbie pocztowej pod tym względem są bardzo opłakane. Kilkakrotnie przeprowadzane redukcje szczególnie niższego personelu doprowadziły do takiego stanu rzeczy, że obecnie w wielu urzędach pocztowych dotkliwie daje się odczuwać brak niższego personelu.

Wskutek tego poszczególne urzędy posługują się pracownikami dziennie płatnemi, którzy pracują po 5 i więcej lat i nie mają możności osiągnięcia etatów. Pozatem przyjmuje się pracowników opłacanych ryczałtem.

Tacy pracownicy źle wynagradzani i niepewni jutra przy sposobności znalezienia innej pracy, porzucają pracę w służbie pocztowej, na czem cierpi normalny tok urzędowania i pozostały w służbie pocztowej personel, który wskutek tego nadmiernie obciążony jest pracą.

W tych warunkach dochodzi już do tak nienormalnych stosunków w służbie pocztowej, że w wielu urzędach naczelnicy nie mogąc sobie dać rady przy niedostatecznej liczbie zatrudnionych w danym urzędzie pracowników, posługują się prywatnemi osobami, którym każą pracować bez wynagrodzenia. Ludzie tacy czerpią środki do życia z pobieranych od przesyłek dodatkowych opłat.

Naczelnicy urzędów zmuszeni są niejednokrotnie brać z ulicy pierwszego lepszego człowieka, któremu powierza się rozmaite przesyłki i wysyła w rejon

To samo robią listonosze i w tych wypadkach, gdy sami nie są wstanie doręczyć wszystkich listów, biorą do pomocy żony i dzieci, a nawet osoby obce. Wobec tak nienormalnych i niesłychanych stosunków jakie zapanowały w urzędach pocztowych na tle niedostatecznej liczby stałych pracowników pocztowych nie trzeba chyba szerzej uzasadniać, że rozszerzenie etatów w poszczególnych urzędach pocztowych i powiększenie niższego personelu jest niecierpiącą zwłoki koniecznością.

To powiększenie personelu powinno nastąpić do tego stopnia, by urzędy pocztowe miały na każdy wypadek rezerwy stałych i wykwalifikowanych pracowników.

Wymagają tego nietylko słuszne interesy pracowników pocztowych, nadmiernie obciążonych pracą, ale wymaga tego również konieczność usprawnienia komunikacji pocztowej i zapewnienia normalnego biegu pracy w urzędach pocztowych.

Jak już zaznaczaliśmy w poprzednich artykułach w „Naszej Poczcie", przeszeregowanie przeprowadzone na zasadzie uchwały Rady Ministrów z dnia 20 II b. r. nie zostało dokończone. Cały szereg niższych pracowników pocztowych, którzy mają za sobą dłuższe lata służby, złożone egzaminy i t. p. pozostają nadal w niższych grupach uposażeniowych, co jest dla nich bardzo krzywdzące, tembardziej, jeśli się zważy, że wielu pracowników młodszych, którzy mają mniej lat służby, dawno już osiągneło wyższe grupy uposażeniowe.

To też dokończenie przeszeregowania niższych pracowników pocztowych w myśl intencji i postanowień uchwały Rady Ministrów z dnia 20 lutego b. r. jest jednym z zasadniczych postulatów, wysuwanych przez ogół niższych pracowników poczt, telegrafów i telefonów.

Następnym bardzo ważnym postulatem naszym jest uregulowanie uposażenia, które powinno być podniesione do norm, odpowiadających dzisiejszej drożyźnie.

Jak wiadomo, w ostatnich latach drożyzna znacznie wzrosła, natomiast płace pracowników nie zostały podwyższone w tym stosunku, wskutek czego sytuacja materjalna pracowników uległa pogorszeniu. To też podwyższenie poborów w tych warunkach staje się koniecznością.

Ustawa uposażeniowa powinna być zmieniona w tym sensie, aby regulowała ona płace według wysługi lat tak jak jest w państwach zachodnich, gdzie każdemu pracownikowi co rok automatycznie podwyższa się płacę o kilka lub kilkanaście złotych.

Nasza ustawa uposażeniowa która przewiduje szczeble jest bardzo krzywdząca, toteż ci pracownicy, którzy mają kwalifikacje i większą ilość lat otrzymują mniejsze uposażenie od młodszych i mniej zdolnych, bo ci mieli możność z rozmaitych powodów szczeble przeskoczyć i osiągnąć wyższą grupę.

Ustawa uposażeniowa winna co rok zwiększać uposażenie automatycznie a stopień służbowy winien dawać pracownikowi tylko dodatek. W ten sposób wyrównane zostałyby krzywdy starszym i tym którzy w przyszłości niebędą mieli możności awansować do wyższych grup z jakichkolwiek powodów.

Przy dzisiejszym systemie z jakichkolwiek powodów wstrzymuje się pracownikowi awanse, a tem samem podwyżkę poborów, co jest wielce niesprawiedliwe. W państwach zachodnich wstrzymuje się tylko awans, to znaczy że pracownik nie otrzyma dodatku za stopień służbowy, lecz nie wstrzymuje się jego stałych poborów, które co rok stopniowo się podnoszą. Pozatem konieczna jest reforma uposażenia samotnych i wdowców. Dziś samotny, który przepracował 30 lat, pobiera mniejsze pobory, niż ten który pracuje rok, a ma żonę i dzieci. Taki stan rzeczy niewydaje się być słusznym gdyż pracownicy ci wykonują przecież taką samą pracę.

Dysproporcja w uposażeniach pracownika żonatego i samotnego jest zbyt rażąca szczególnie właśnie w tych wypadkach gdy pracownik samotny ma za sobą większą ilość lat służby.

Do dalszych naszych postulatów należy wstawienie do preliminarza budżetowego Ministerstwa Poczt i Telegrafów odpowiedniej pozycji na uzupełnienie peleryn, płaszczy nieprzemakalnych, kożuchów i t. d. dla wszystkich pracowników i wcielenie tych rzeczy wskład umundurowania oraz zaopatrzenia w mundury tych wszystkich, którzy są przewidziani na stałych pracowników.

Nadmierne przeciążenie pracą niższych pracowników pocztowych powoduje że zmuszeni oni są stale pełnić służbę w godzinach nadliczbowych, w niedzielę i w święta. Dotychczas nie otrzymują oni za te prace wynagrodzenia, co jest rzeczą krzywdzącą i niesprawiedliwą. Dlatego w budżecie Min. Poczt i Telegrafów powinny się znaleźć również odpowiednie sumy na wynagrodzenie dla pracowników, za wykonywane przez nich prace w godzinach nadliczbowych.

Następnie nie należy zapominać o kilometrowem, djetach, konwojach, wpisach szkolnych, karcie

porady lekarskiej, czyszczeniu ubikacji, a przedewszystkiem dodatku mieszkaniowym, specjalnym dodatku dla miejscowości uzdrowiskowych, kuracyjnych i pogranicznych, w których panuje szalona drożyzna i t. p.

Uwzględnienie tych postulatów jest koniecznością państwową. Nie pociągnie ono za sobą obciążenia społeczeństwa, gdyż instytucja pocztowa daje ogromne dochody, pomimo dużych wydatków na budowy, konserwacje i t. p. Powyżej w skrócie podane postulaty pracowników nie są nowe, są one oddawna wysuwane.

Przypominamy je obecnie właśnie w tym celu, aby zostały one uwzględnione w budżecie.

Na zrealizowanie tych postulatów ogół niższych pracowników poczt, telegrafów i telefonów oczekuje oddawna.

Ofiarna praca niższego personelu pocztowego niewątpliwie znajdzie zrozumienie u władz a ich słuszne postulaty — nie wątpimy w to — zostaną zrealizowane.

O sprostowaniu Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Poznaniu.

W „Naszej Poczcie” z dnia 1 lutego b. r. zamieściliśmy artykuł p. t. „Nadużycia w Urzędzie Pocztowym w Poznaniu” w którym opisaliśmy nienormalne stosunki panujące w Up. Poznań 3, ujawnione wskutek przewlekłego zatargu jaki powstał pomiędzy Dyrekcją tego urzędu a trzema urzędnikami: starszym sekretarzem pocztowym Antonim Janowskim, inspektorem ruchu Romanem Kapitańczykiem i inspektorem ruchu Stanisławem Fojudzkim.

Opisaliśmy obszernie w tym artykule nieporządki panujące w Up. Poznań 3, przyczem kierując się dobrem instytucji pocztowej uważaliśmy za wskazane i konieczne publiczne omówienie konkretnych zarzutów stawianych w sprawie konduktora Sylwestra Gąsiorka, prowadzącego życie nad stan i popełniającego liczne nadużycia na szkodę Skarbu Państwa, zarzutów w sprawie niezgodnego z obowiązującemi przepisami prowadzenia dochodzeń służbowych: jak spisywanie protokułu dochodzeń służbowych z ojca przez syna, prowadzenie dochodzeń przeciwko urzędnikowi przez osoby zainteresowane, uniemożliwianie przesłuchiwanemu urzędnikowi swobodnego wypowiedzenia się i nieprzesłuchiwanie podanych przez niego świadków, względnie przesłuchiwanie ich w warunkach niedających im możności należytego oświetlenia faktów.

Dalej wskazywaliśmy w tym artykule na wysuwane zarzuty w sprawie kradzieży listów przez Körnera i Bunzla, zarzuty nadużyć na szkodę Skarbu Państwa, popełnianych przez starszego inspektora z Up. Poznań 1 p. Góreckiego, kradzieży w składnicy materjałów telegraficznych, niedoręczenia przesyłki i kradzieży czekolady i t. p.

W artykule tym podkreśliliśmy, że urzędnicy, którzy dążyli do wykrycia nadużyć zostali pokrzywdzeni, gdyż starszy sekretarz Janowski skazany został na grzywnę i usunięty ze służby ambulansowej, inspektor ruchu Kapitańczyk przeniesiony w stan spoczynku i inspektor ruchu Stanisław Fojudzki przeniesiony do innego urzędu na niższe stanowisko.

Musimy zastrzedz się stanowczo, że zamieszczając powyższy artykuł bynajmniej niekierowaliśmy się złą wolą lub chęcią krytykowania władz. Jedyną pobudką jaką kierowaliśmy się przy publicznem omówieniu tych spraw, było dążenie do zwrócenia baczniejszej uwagi władz na stale powtarzające się nadużycia w Up. Poznań 3 oraz na niektóre wydarzenia i fakty jakie miały i mają miejsce w Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Poznaniu, które ujemnie wpływają na instytucję pocztową i których bezpośredniem następstwem są niejednokrotnie straty ponoszone przez Skarb Państwa.

Zatarg jaki powstał pomiędzy Dyrekcją a wymienionemi wyżej trzema urzędnikami: Janowskim, Kapitańczykiem i Fojudzkim przewleka się od ubiegłego roku.

Urzędnicy ci, czując się pokrzywdzonemi przez swoją bezpośrednią władzę przełożoną, Dyrekcję Up. Poznań 3, normalnym biegiem spraw, zwrócili się z prośbą o pomoc do organizacji do której należeli, to znaczy do Związku Ogólnego.

Pomimo jednak kilkakrotnie powtarzanych zabiegów zarówno w Zarządzie Okręgowym w Poznaniu jak i w Zarządzie Głównym w Warszawie Związku Ogólnego, nie otrzymali od tego Związku do którego należeli od chwili jego powstania żadnej pomocy.

Powszechnie mówią, że przyczyną nieudzielenia przez Związek Ogólny pomocy trzem członkom —

Memorjały.

Zarząd Główny Związku Niższych Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów złożył w Ministerstwie Poczt i T. następujące memorjały:

W dniu 31 lipca b. r. w sprawie wypłacenia jednorazowego dodatku dla pogranicznych miejscowości, w których panuje wielka drożyzna jak, Zbąszyń Czarnków, Nakło, Kościeżyna, Grudziądz, Tczew i t. d;

W dniu 10 sierpnia w sprawie odznak starszeństwa dla wszystkich niższych pracowników pocztowo - telegraficznych oraz w sprawie zezwolenia szycia mundurów dla niższych pracowników we wszystkich większych miejscowościach, by dać możność pracownikom wzięcia przymiarki;

W dniu 14 sierpnia w sprawie przeszeregowania monterów w okręgu G. Śląskim, dodatku budowlanego dla monterów i za pieszo przebyte podróże.

urzędnikom, jest fakt, że niektórzy wybitni członkowie tego Związku, którzy mają duże wpływy w zarządzie Okręgowym w Poznaniu i w Zarządzie Głównym zaplątani są w te sprawy, przeciwko którym występują pp.: Janowski, Kapitańczyk i Fojudzki.

Nieotrzymawszy żadnej pomocy od swojej organizacji zawodowej pokrzywdzeni urzędnicy zwracali się kolejno do wyższych władz, niestety bezskutecznie.

Podejmując publiczne omówienie tych spraw braliśmy pod uwagę to, że pp.: Janowski, Kapitańczyk i Fojudzki są urzędnikami wyższych stopni służbowych i jako tacy musieli sobie dobrze zdawać sprawę z doniosłości ich wystąpień i oskarżeń i z konsekwencji jakie musieliby ponieść, gdyby ich zarzuty okazały się niesłuszne i nieprawdziwe. Przeświadczeni jesteśmy, że panowie ci musieli być głęboko przekonani o słuszności podnoszonych przez nich spraw jeśli ich bronią tak konsekwentnie i wytrwale.

Redakcji naszej zależy jedynie na tem aby władze zwróciły uwagę na niepożądane elementy w służbie pocztowej, na nadużycia i nieporządki wskutek których cierpią uczciwi pracownicy i straty ponosi Skarb Państwa.

Niechcielibyśmy, aby obecnie powstać miał taki haos jak za czasów urzędowania b. Prezesa Dyrekcji p. Urbańskiego.

Niechcielibyśmy, aby obecnie miały rozgrywać się tak skandaliczne procesy sądowe jak wówczas.

Przeświadczeni jesteśmy, że w wielu wypadkach winę ponoszą niektórzy urzędnicy z otoczenia Pana Prezesa Dyrekcji, którzy go mylnie i błędnie informują o różnych sprawach.

W odpowiedzi na nasz artykuł otrzymaliśmy sprostowanie z Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Poznaniu z powołaniem się na obowiązujące przepisy prasowe.

Sprostowanie to zamieściliśmy w poprzednim numerze „Naszej Poczty" z dnia 1 sierpnia b. r. zgodnie z przepisami prasowemi, które niepozwalają na komentarze redakcyjne w tym samym numerze, bez omówienia.

Jednakże już w poprzednim numerze zaznaczyliśmy, że do sprawy tej powrócimy i omówimy powyższe sprostowanie Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Poznaniu w następnym numerze „Naszej Poczty". Dlatego obecnie o sprostowaniu tym podajemy nasze uwagi.

Przedewszystkiem nie możemy nie podkreślić, że naszem zdaniem sprostowanie to w tej formie w jakiej zostało ono zredagowane, jest nieco przedwczesne ze względu na toczące się i niezakończone sprawy sądowe wytoczone przez poszkodowanych urzędników.

A zatem jeśli chodzi o starszego sekretarza Antoniego Janowskiego, który został skazany na grzywnę i wycofany ze służby ambulansowej jak podaje w sprostowaniu Dyrekcja za „zaniedbanie obowiązków służbowych" to wniósł on skargę do sądu przeciwko orzeczeniu Dyrekcji czując się tym orzeczeniem niesłusznie pokrzywdzonym tak pod względem materjalnym jak i moralnym.

Pan Janowski złożył w dniu 19 czerwca b. r. poraz wtóry odwołanie do Ministerstwa drogą służbową w Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Poznaniu, jednakże Dyrekcja pismem z dn. 4 lipca b. r. odmówiła ponownego przedstawienia sprawy Ministerstwu.

W odwołaniu tym p. Janowski skarży się w dalszym ciągu, że przy prowadzonych przeciwko niemu dochodzeniach służbowych w Dyrekcji nie przesłuchano podanych przez niego świadków lub nieprzesłuchano ich na podane przez niego okoliczności sprawy, nie przyjęto do protokułu dochodzeń zeznań, które mogłyby obciążyć Urząd i t. p.

W dalszym ciągu p. Janowski utrzymuje, że w służbie ambulansowej wymagającej zaufania zatrudniony był funkcjonarjusz Sylwester Gąsiorek podejrzany o nadużycia, u którego widziano obce waluty, ściągano mu z poborów należności za trunki, który kupował w czasie jazdy trunki za dolary i który w rezultacie po ujawnieniu dokonanej przez niego kradzieży został zwolniony ze służby i skazany wyrokiem sądowym na 4 miesiące więzienia.

Ciekawą jest rzeczą iż p. Janowski twierdzi, że władze powiadomione były o podejrzeniach w stosunku do Gąsiorka.

Jeśli zaś chodzi o inspektora ruchu Romana Kapitańczyka, to został on pokrzywdzony przez przeniesienie w stan spoczynku.

Jak twierdzą niektórzy właściwą przyczyną przeniesienia w stan spoczynku p. Kapitańczyka był zatarg jego z Dyrektorem Up. Poznań 3 p. Rojewskim. Miał mu to nawet podobno wyraźnie oświadczyć szef personalny p. radca Kalaw. „Zatarg" ten jakoby miał polegać na tem, że inspektor Kapitańczyk zeznawał zgodnie z prawdą i własnem sumieniem w sprawie sądowej, prowadzonej przeciwko p. Rojewskiemu. Jako pretekst do przeniesienia p. Kapitańczyka w stan spoczynku posłużyło Dyrekcji orzeczenie komisji lekarskiej I instancji w Poznaniu stwierdzające, że p. Kapitańczyk jest dotknięty chorobą zwaną daltonizmem t. zn. nierozróżnianiem barw.

Przedewszystkiem trudno niewyrazić zdziwienia że z tego powodu przenosi się w stan spoczynku urzędnika pocztowego. Gdyby to odnosiło się do maszynisty kolejowego lub motorniczego w tramwaju to tego rodzaju powód może byłby w zupełności wystarczający, ale jeśli chodzi o urzędnika pocztowego to przecież rozróżnianie barw nie jest znów rzeczą tak konieczną w jego pracy.

W danym wypadku jednak i to nie miało miejsca, gdyż badania p. Kapitańczyka dokonane w Klinice Uniwersyteckiej w Poznaniu wykazały że p. K. jest zupełnie zdrów, choroby zwanej daltonizmem, niema i barwy, rozróżnia jak każdy normalnie widzący człowiek.

Pozatem p. Kapitańczyk wnosi pretensje o niezaliczenie mu pewnej ilości lat służby do emerytury, a ponieważ złożony przez niego rekurs do Ministerstwa Poczt i Telegrafów nie odniósł żadnego skutku, wniósł on w powyższych sprawach skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Co się zaś tyczy inspektora ruchu p. Fojudzkiego to jak już zaznaczaliśmy poprzednio, co potwierdza w swem sprostowaniu Dyrekcja, został on przeniesiony do innego Urzędu, przyczem wycofany został ze służby ambulansowej przez co poszkodowany został materjalnie utraciwszy djety które były

dla niego dużą pomocą jeśli się zważy że obarczony on jest bardzo liczną rodziną, składającą się z 12 dzieci.

Nadwyraz ciężka sytuacja finansowa, obarczonego tak liczną rodziną p. Fojudzkiego uznana została powszechnie. Dostojna Małżonka Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pan Marszałek Piłsudski, Wojewoda Poznański p. Dunin Borkowski udzielili pomocy p. Fojudzkiemu, nie znalazł on tylko uznania u swej władzy przełożonej, pomimo to że jak sama Dyrekcja stwierdza w swem sprostowaniu właśnie p. Fojudzki przyczynił się do wykrycia nadużyć popełnionych przez Gąsiorka, powiadamiając władze o swych podejrzeniach, na skutek czego przeprowadzona rewizja u Gąsiorka stwierdziła nadużycie z jego strony za co wydalony został ze służby i skazany przez sąd.

Wobec toczących się spraw w sądzie i w Najwyższym Trybunale Administracyjnym uważamy że kategoryczne wypowiadanie się w tych sprawach przed wydaniem odnośnych wyroków, jest conajmniej przedwczesne i że z ostatecznym wypowiadaniem się w tych sprawach należałoby raczej zaczekać do chwili wydania prawomocnego orzeczenia sądowego, które dopiero ustali po czyjej stronie jest wina a po czyjej słuszność i wniesie niewątpliwie dużo światła do wielu zawiłych i pogmatwanych spraw w Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Poznaniu.

Dziwnem się tylko wydaje że w sprostowaniu swem Dyrekcja usiłuje niejako do pewnego stopnia bielić tych których w konkluzji w tem samem sprostowaniu uważa za winnych np. Gąsiorka, natomiast z drugiej strony przewija się niejako tendencja obciążenia zarzutami ludzi uczciwych, którzy żadnych nadużyć nie popełnili np. p. Janowskiego.

Co się zaś tyczy p. Rojewskiego to Dyrekcja w sprostowaniu swem twierdzi że został on uniewinniony.

Niemożemy na tem miejscu niezaznaczyć że jest jeszcze wielu żyjących pracowników pocztowych z Dyrekcji Poznańskiej którzy brali udział w tych rozprawach sądowych i dobrze znają ich przebieg. W każdymbądź razie zaznaczyć należy że sprawy te nieprzynoszą zaszczytu p. Rojewskiemu. Wyjście z nich naogół obronną ręką zawdzięcza on ponoć gorliwej obronie przywódców Związku Ogólnego. W pobudki ich żarliwej obrony niechcemy na tem miejscu wchodzić bo wymagałoby to szerszego omówienia.

W artykule naszym z dnia 1 lutego b. r. wskutek omyłki zecerskiej podane zostało nazwisko inspektora Lassa, podczas gdy powinno być inspektora Lauscha. Omyłkę tą niniejszym prostujemy gdyż jak nas informują to właśnie p. inspektor Lausch miał zwrócić się do p. Janowskiego o cofnięcie skargi jakoby z polecenia wyższych władz, obiecując mu za to awans.

Dyrekcja prostuje że urzędnicy niejeżdżą w prywatnych sprawach ambulansami służbowemi, a jeżdżą tylko w celu szkolenia i zaznajamiania się ze służbą. Wobec tego zapytujemy czy dotyczy to również długoletniego urzędnika i kierownika oddziału ambulansowego Up. Poznań 3? Czy po tylu latach służby urzędnik na tak odpowiedzialnym stanowisku w służbie ambulansowej dopiero zaczyna szkolić się i zaznajamiać ze służbą? Wydaje się to conajmniej dziwne, nam się jednak wydaje że w tym wypadku my mamy rację, a władze Dyrekcji może nawet nieraz niewiedzą o nadużyciach popełnianych przez niektórych urzędników, którzy jeżdżą służbowemi ambulansami na urlopy z Poznańskiego do Małopolski. Chyba w tych wypadkach nie powiedzą władze że to jest szkolenie i zaznajamianie ze służbą?

Jeśli chodzi ogólnie o to sprostowanie Dyrekcji to stwierdzić trzeba że w wielu punktach przyznaje ono słuszność naszym wywodom.

A więc Dyrekcja potwierdza że Gąsiorek popełniał nadużycia, że był obdłużony między innemi za.... wino owocowe i że w rezultacie na skutek doniesień inspektora Fojudzkiego zwolniony został ze służby i skazany przez sąd, potwierdza również Dyrekcja że był wypadek spisywania protokułu z ojca przez syna, o kradzieży materjałów w składnicy, o nadużyciach na szkodę Skarbu Państwa popełnionych przez starszego inspektora ruchu p. Góreckiego z Up. Poznań 1, o niedoręczeniu przesyłki i kradzieży czekolady i t. p.

Potwierdzenia Dyrekcji dowodzą że mieliśmy w tych wypadkach słuszność.

W Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Poznaniu dzieją się nieraz rzeczy które wymagają zwrócenia baczniejszej uwagi władz, jak up. głośna sprawa eksmisji z mieszkania w budynku pocztowym starszego inspektora, zastępcę dyrektora Up. Poznań 3 który miał nieszczęście narazić się p. Rojewskiemu'

Urzędnika tego szykanowano, podnoszono mu czynsz za mieszkanie, wreszcie brutalnie wyrzucono z mieszkania wbrew orzeczeniu Urzędu dla spraw mieszkaniowych, uchylającego eksmisję, wbrew orzeczeniu Prokuratorji.

Eksmisji dokonano bez asysty policji której odmówił Urząd Wojewódzki, w godzinach rannych na oczach personelu, przyczem rzeczy złożone zostały do szopy, dostępnej dla każdego, gdzie przebywają od jesieni ubiegłego roku do chwili obecnej. Koszta eksmisji w wysokości 180 zł. ściągnięto eksmitowanemu w 2 ratach z poborów. Urzędnik ten wskutek tej eksmisji zamieszkuje od roku z rodziną w hotelu. Wniósł on skargę do Sądu i uzyskał wyrok znoszący eksmisję. Nie koniec jednak na tem. Skarb Państwa niewątpliwie będzie musiał ponieść koszty związane z eksmisją, odszkodowanie za roczne opłaty numeru w hotelu, za zniszczone rzeczy, a pozatem Rząd będzie musiał dostarczyć temu urzędnikowi nowe mieszkanie.

Uważamy że ci którzy spowodowali tą eksmisję przez co niewątpliwie narazili Skarb Państwa na straty powinni być pociągnięci do odpowiedzialności i ponieść zasłużoną karę.

Zachodzi tutaj pytanie że jeśli tak postępuje się z urzędnikami wyższych stopni służbowych na odpowiedzialnych stanowiskach, to co ma począć niższy funkcjonarjusz który jest krzywdzony?

Dlatego też tam gdzie widzimy słuszność sprawy zabieramy głos niepatrząc na to czy w danej chwili dotyczy to urzędnika czy niższego funkcjonarjusza. Chodzi nam o wytępienie nadużyć, chodzi nam o to aby pracownicy pocztowi niebyli niesłusznie krzywdzeni. O to walczymy i w każdej słusznej sprawie będziemy zabierać głos.

Ze świata poczty.

Ankieta o listonoszach.

Pismo pocztowo — esperanckie „La Interligilo de l' P. T. T." (Łącznik pocztowców, telegrafistów i telefonistów), wychodzące w Paryżu, (adres: Petro Filliatre 54 ruc Custine Paris 18 — c) rozpisało ankietę na temat życie listonoszów w różnych krajach. Pierwsze odpowiedzi na ankietę w „Interligilo" już się pojawiły; drukujemy je poniżej, przyczem zaznaczamy, że będziemy je umieszczać w „Naszej Poczcie", a to w miarę pojawiania się ich w „Internligilo".

Estonja

Jak wszyscy pocztowcy, tak i listonosze mają w naszym kraju 8-godzinny dzień pracy. Często jednakże zdarza się, że pracujemy krócej albo dłużej, zależnie od okoliczności. W Tallinnie (stolica Estonji) i w Tartu korespondencję rozdaje się także w niedzielę i święta. Latem rozdaje się korespodencję w niedzielę także i w miejscowościach: Haapsalu, Narwa, Jacsum. W innych urzędach pocztowych w niedzielę dyżuruje na poczcie tylko jeden listonosz, wydający listy zgłaszającym się po nie adresatom. W tych miastach, u których rozdaje się korespondencję i w niedzielę, listonosze otrzymują inny dzień w tygodniu jako wolny. Jeżeli któregoś dnia dany listonosz musiał pracować dłużej, otrzymuje on w inny dzień zniżkę godzin pracy. Przy rozdziale korespondencji w urzędach dyżurują także i urzędnicy, którzy rozdzielają listy, podczas gdy listonosze rozdzielają pocztówki i druki.

Długość urlopu jest jednakowa dla urzędników i podurzędników. Pracownicy mający 2 lata służby, otrzymują 4 tygodnie urlopu. Zazwyczaj urlop ten dzieli się na dwie części; połowa urlopu przypada na lato, połowa na zimę.

Płaca listonoszy wynosi w Estonji od 60 do 65 koron (około 150 zł.). Prócz tego otrzymują bezpłatne umundurowanie, składające się z surdutu i spodni (corocznie), palta i czapki (co 3 lata), oraz czapki letniej (co 2 lata). Na każde dziecko otrzymuje listonosz miesięcznie, aż do 18-r. życia dziecka, po 6-8 koron. Taki sam dodatek otrzymują i urzędnicy, choćby najwyżsi.

J. Vahtkerl.

Węgry

W Budapeszcie jest 5 urzędów dla listonoszów; największym urzędem jest ten, w którym ja pracuję. Urząd ten obejmuje 300 listonoszy i kilku dziesięciu woźnych urzędu.

Listonosze zaczynają swoją pracę o 6-ej rano. Po uporządkowaniu korespondencji zwyczajnej i poleconej, listonosze szykują się do wyjścia, które musi nastąpić przed godz. 9-tą. Rano rozdaje pocztę w tym samym rejonie 2 listonoszów; jeden z nich ma prawą stronę ulicy, drugi lewą. Po ukończeniu pracy jeden z nich idzie do domu, drugi do urzędu celem przygotowania drugiego roznoszenia poczty, które zaczyna się o godz. 14-tej. Tamten kolega, który po skończeniu rozdawania rannego, udał się do domu, wraca o godz. 16-tej do rozdawania trzeciego, zaczynającego się o godz. 17-tej.

W niedzielę i w święta poczty nieroznosimy. Minimum naszego wynagrodzenia wynosi 91 pengów; wynagrodzenie to może dojść do 150 pengów. Na każdego członka rodziny otrzymujemy 12.5 penga. I tak listonosz, który otrzymuje płacę zasadniczą w wysokości 91 pengów, otrzymuje 122 pengów, jeżeli ma żonę i 1 dziecko. Oprócz tego otrzymujemy kwartalnie 99 pengów jako dodatek mieszkaniowy. Co to peng? Zamiast podawać jego wartość w stosunku do dolara, zaznaczam tylko, że 1-pokojowe mieszkanie w Budapeszcie kosztuje 140-180 pengów kwartalnie. Proszę się więc tylko zastanowić! Wynika z tego, że pocztowcy muszą mieszkać przeważnie poza miastem i wstawać bardzo wcześnie, by zdążyć do pracy na godz. 6-tą rano. Życie nasze jest więc bardzo, bardzo ciężkie...

Rudolf Panczel.
(Budapeszt 741.)

Niemcy.

Listonosz niemiecki nie może skarżyć się na brak zajęcia. Pracujemy tygodniowo 51 godzin, często jednakże znacznie więcej. Przyczyną tego przedłużenia pracy jest inkasowanie opłat radjowych i abonamentów gazetowych, które to funkcje karne spełniają listonosze. W berlińskich urzędach pocztowych przypada na 1 listonosza obszar miasta, który można przebiec z listami w ciągu 2 godzin. W śródmieściu Berlina roznosi się listy 4 razy dziennie, w dzielnicach dalszych 3 razy dziennie, na przedmieściach raz lub 2 razy dziennie, w zależności od ruchu handlowego tego przedmieścia.

Listonosz jest dla publiczności przedstawicielem poczty. Jest on zawsze oczekiwany. Jego rola, zwłaszcza w miejscowościach małych jest bardzo delikatna. Adresy są nie zawsze trafne, często niewystarczające, list często ma treść sekretną i trzeba uważać, by nie dostał się w niepowołane ręce: by np. żonie nie doręczyć... niewłaściwego listu...

Praca nasza rozpoczyna się o 7-ej rano i trwa do 13-ej. Następnie trwa od 17-ej do 20-ej. Najwięcej korespondencji przypada na rozdawanie ranne; pocztę roznosimy także i w niedzielę.

Walter Pawelski

Wędrówka po urzędach pocztowych.

Po mojej wędrówce po poszczególnych urzędach pocztowych już nie jedno zostało naprawione, lecz jeszcze jest bardzo wiele do naprawy; to też mój objazd nie tak łatwo się skończy.

W urzędzie pocztowym Kalisz 1, pan naczelnik tego urzędu przyjął do pracy jednego kolegę, któremu kazał pracować 15 dni bez wynagrodzenia. Kto zaś wziął jego pobory niewiadomo? Następnie od dn. 15/I 29. do dn. 13/VII 29 r. pobierał on wynagrodzenie w wysokości 104 zł. miesięcznie jako żonaty, a w dniu 13/VII pan naczelnik oświadczył mu, że dotychczas pobrane wynagrodzenie wystarcza mu na pewien czas, wobec tego może pracować bez wynagrodzenia, natomiast wynagrodzenie te będzie pobierał inny kolega, który

pracuje również bez wynagrodzenia. Sz. Dyrekcja Warszawska zechce zbadać te sprawy na miejscu i pokrzywdzonym krzywdę wynagrodzić, gdyż jest bolesne żeby człowiek, który w obronie Ojczyzny był 2 razy ranny tak był traktowany.

W urzędzie Lwów 2 kierownik oddziału tego urzędu a równocześnie prezes Związku Prac. Poczt, T. i T. pan Weis i jego kolega p. Grzyb prowadzi na służbie agitację na rzecz ogólnego Związku. Zwracają się oni do podwładnych z takiemi propozycjami „pocóż pan ciągnie wózek, wstąp pan do ogólnego Związku, a pojedziesz pan ambulansem i t. d.". Ci co przystąpią natychmiast otrzymują lepszą pracę, tak że do jazdy ambulansowej dopuściło się pracownika który na rozkaz naczelnika jest dozorowany przez wszystkich pracowników.

Nielepiej się dzieje w Up. Lwów 1, gdzie na listonoszy pieniężnych mają monopol tylko członkowie ogólnego Związku, zaś wykwalifikowani pracownicy z powodu należenia do Związku Niż. Prac. uznawani są zawsze za niezdolnych do tych prac. Jak daleko agitacja i pomijanie prac. nie należących do ogólnego Związku doprowadzi jeszcze niewiadomo, jednak władza powinna jaknajprędzej temu zapobiedz.

W u. p. Brzeżany panują takie stosunki, że naczelnik tego urzędu pozwolił sobie spisać protokuł na prezesa naszego Koła za to tylko że nie prosił go o zezwolenie na odbycie zebrania w lokalu prywatnego towarzystwa, dalej ukarał nieprawnie jednego kolegę na 10 zł. za to że nie podpisał protokułu, jaki mu p. naczelnik dyktował. W tym urzędzie panuje prawdziwa pańszczyzna. Były naczelnik Urzędowski a obecnie emeryt, który w tym urzędzie zamieszkuje nadal, wywiera wpływ na bieg służby i posunął się tak daleko że powiedział pracownikom „pan naczelnik jest i będzie, a Związku Niż. prac. jutro może nie być". To też w kilka dni później zostali 3-ej koledzy przeniesieni jakoby ze względów służbowych i to do Tarnopola Schodnicy i Stanisławowa. Pan Urzędowski pozwolił sobie zwrócić się do sekretarza naszego Koła ze słowami „że postąpił sobie po bolszewicku" za to że wysłał pismo do członków, że czyszczenie ubikacji zostało przez Ministerstwo P. i T. zniesione. Dalej powiedział pracownikowi „ty bolszewiku, ty zbóju, ja ci szklanką łeb rozbiję" i nikogo się nie boi, bo w starych austryjackich skrzynkach listowych wysyła jaja, kury i t. d. ambulansem bez opłaty. To też z tego powodu ma we Lwowie mocne plecy któremi się zasłania. Za jego panowania w Brzeżanach listonosze roznosili rozmaite zaproszenia na zabawy bez zapłaty, w u. p. Brzeżany wiszą puszki do dobrowolnych datków do których to zmuszony jest niższy pracownik wkładać 2 zł. przy otrzymaniu zaliczki lub zapomogi, a także wdowy i inwalidzi przy odbiorze pensji. Puszki te nie są zalakowane, tak że może je ktoś otworzyć i wybrać zawartość, pozatem klucz ma także kasjer. Nikt nie wie ile było w puszce pieniędzy i na co zostały przekazane, bo jest to tajemnica p. Urzędowskiego. Panu Urzędowskiemu musieli listonosze kupować na gwiazdkę karpie, na Nowy Rok dawali po 5 zł. Gdy panu Urzędowskiemu zdechł koń, kazał sobie zapłacić za leczenie własnego konia.

W Brzeżanach jest urząd III kl., a p. Urzędowski trzymał sobie sekretarza VIII st.

W tem urzędzie jest także urzędnik Kosanowski, który się dużo rzeczy nauczył od p. Urzędowskiego, to też pozwala sobie na różne wybryki w stosunku do niższych prac. o których jeszcze przy sposobności napiszę.

Pan prezes Dyrekcji Lwowskiej winien się Brzeżanami zainteresować i wysłać inspektora, który zaprowadzi tam porządek, tak jak się to stało w Stanisławowie. P. inspektor okręgowy Nowicki postępuje niesprawiedliwie ponieważ zamiast spisywać protokuły o p. Urzędowskim, na którego się personel uskarżał, pan Nowicki obrócił sprawę z drugiej strony i spisywał protokuł z podwładnymi że się niewłaściwie odnosili do przełożonego, czyli poruszył to co się działo przed 8 miesiącami. Takiemi sposobami p. Urzędowski chce ratować swoją sytuację.

To też p. inspektor Nowicki powinien ze strony Dyrekcji otrzymać odpowiednią naukę.

W u. p. Tarnopol także są ładne kwiatki, bo p. naczelnik tego urzędu w trzy dni po utworzeniu naszego Koła ze względów służbowych przeniósł prezesa Koła do Stanisławowa. Aczkolwiek Dyrekcja już tą sprawę załatwiła, to jednak niemożna tego przemilczeć, gdyż sprawa ta jest bardzo ważna.

Po pierwsze, jakie względy służbowe były przez pana naczelnika podane i kto w Dyrekcji Lwowskiej panu prezesowi referuje i daje do podpisu takie sprawy. Przecież przesiedlanie pracowników pociąga za sobą ogromne koszta. To też przenoszenie naszych członków Związku pod pozorem konieczności służbowych na koszt skarbu państwa jest karygodne. Wobec tego pan prezes Dyrekcji powinien tych panów naczelników: w Brzeżanach, Tarnopolu i t. d. jak i tych referentów czy inspektorów, którzy dobrze wiedzą, że przesiedlenie odbywa się na tle organizacyjnem, a nie służbowem pociągnąć do odpowiedzialności. Do Tarnopola wrócimy jeszcze w następnych numerach „Naszej Poczty"

W Stanisławowie także wytworzył się ogromny haos, który dzięki panu prezesowi Dyrekcji został zażegnany. Pisałem swego czasu, jak przełożeni powinni się odnosić do podwładnych, jednak niektórzy naczelnicy u. p. drwią sobie z tego i z zaślepienia partyjnego i związkowego szykanują niższych pracowników.

Weźmy choćby Stanisławów, są tam 2 urzędy. W urzędzie 2, gdzie naczelnik nie jest zaciekłym związkowcem ani politykiem, pracownicy spokojnie pracują bez względu na przynależność związkową. Jest tam najlepsza zgoda.

Zaś w urzędzie pierwszym, gdzie naczelnik był politykiem i fanatycznym związkowcem, doprowadził do takiego stanu zacietrzewienia że ostatecznie musiał być usunięty ze służby. Bo tak daleko sprawy zaszły że jeden z urzędników pozwolił sobie niższego pracownika bić po twarzy.

W Stanisławowie jeszcze jest wiele do naprawy. W u. p. 2 na 7 ambulansów jest 9-ciu pracowników. Jest to stanowczo zamało aby ambulanse te mogły być należycie obsłużone. A także służba dworcowa jest tak obciążona, że pracownicy nie mają ani jednej całej niedzieli w roku wolnej. W tym urzędzie w r. 28 na 21 osób 11 nieotrzymało urlopów, zaś

w tym roku na 21 osób 17. Wobec tego konieczne jest powiększenie personelu. Mam nadzieję, że pan prezes Dyrekcji naprawi stosunki w okręgu Lwowskim, usunie protekcjonizm, swawolę zagorzałych partyjników i związkowców i pobieranie rybek, jajek, kurcząt, noworocznego, jak i usunie tych, którzy zwracają się do niższych pracowników w ten sposób: „Dostaniesz pan lepszą pracę, ale wpierw musi mi na dłoni wyrosnąć 10 zł.".

Flaczek

Co się dzieje w Warszawie

Tak moi kochani koledzy, myślałem że u Was w stolicy jest wszystko w porządku, ale gdzie tam. W urzędzie Warszawa Telegraf przewodniczący Koła Związku pracowników poczt. p. Kopczyński, onże wiceprezes Zarządu Głów. tegoż Związku na zebraniu w dniu 8 sierpnia jak widać z powodu wielkiej gorączki pozwolił sobie nazwać nasz Związek bandą. Fe panie Kopczyński, a przecież sam pisałeś do ś. p. kol. Buraczka z Lublina, aby przyjechał do Warszawy tworzyć Związek Niż. Prac. i nie będąc wybranym na czołowe miejsce w takowem, teraz nazywasz nas bandą? No, zobaczymy jak to będzie w sądzie, czy będziesz miał odwagę to powtórzyć. Do pomocy ma też godnego siebie sekretarza Koła p. Założnego b. milicjanta, który to jednej chwili połknąłby na zakąskę nasz Związek, ale nie jest w stanie go strawić.

Dziwnem się wydaje, że dostał z milicji pędy, za to, że widziała lewica co brała prawica i jakimś cudem dostał się na pocztę, ale to nie nasza rzecz, napewno Dyrekcja Poczt rozpatrzy jego akta i dowie się z jakich powodów został zwolniony ze służby z milicji, czy ma świadectwo moralności, boć komisarjat 20 jest w Warszawie. Ale to wszystko małe płotki, jest tam grubsza płoć, kierownik ekspedycji p. Orłożyński też bardzo interesujący się naszą organizacją, ekspedjuje jednym zamachem naszych członków do drugich urzędów, ma stały kontakt z Zarządem Koła, bardzo im patronuje, ale lepiejby było, aby p. Orłożyński zamiast zajmować się naszą organizacją, skasował potajemny wyszynk wódki w stołówce telegrafu będącej pod zarządem Koła, gdyż nie może powiedzieć, że o tem nie wie, boć niejednokrotnie sam tam przebywa. Chyba że tego nie może zrobić, gdyż się bardzo zaangażował z p. Założnym z którym dn. 5 lipca b. r. oblewał XII st. w Barze Wiedeńskim ale myślę, że p. Dyrektor urzędu, aby uniknąć interwencji ze strony akcyzy położy kres temu.

W Up. Warszawa 1 też tam coś jest nie w porządku, szoferzy pracują po 18 godzin na dobę, nie mają odpowiedniej dyżurki i był wypadek gdy jeden z szoferów nagle zachorował i stracił przytomność, to zmuszony był nocować w garażu, gdzie nietylko człowiek się struje, ale i koń by niewytrzymał, gdyż przy zgaszeniu kilkudziesięciu maszyn gazy spalinowe zatruwają powietrze.

Pożądanem byłoby, aby władza przełożona dla szoferów wynalazła przy garażu jakieś locum na dyżurkę, a jest możność bez żadnego nakładu wyznaczyć takową w gmachu głównych magazynów przy ul. Ludnej.

W lutym i w marcu b. r. dwukrotnie składał podania o zaliczkę na pensję pocztyljon u. p. Warszawa 1 Putkow i otrzymał dwukrotną odmowę z powodu złej opinji. W parę dni później jakimś prawem kaduka Putkow otrzymał zaliczkę nie patrząc na złą opinję, dziwnem jest jak prędko zmienia się opinja, boć przecież mając zatarg jako pieniężny listonosz o 5 tysięcy zł. otrzymał zaliczkę. Nie wiem jakim cudem to się stało, ale niema tego złego coby na dobre nie wyszło, bo wobec tego faktu mogą wszyscy niepatrząc na złą opinję składać podania o zaliczki.

Pracownicy stajni w miesiącu maju na skutek starania naszego Związku poskładali własnoręczne podania do wydz. osobowego Warszawy I. z prośbą o przemianowanie na stałych pracowników i do dnia dzisiejszego niepatrząc, że upłynęło 4 miesiące nie otrzymali żadnej odpowiedzi, a przecież tym pracownikom, jak i innym należałoby się za ich długoletnie prace zrobić uwzględnienie i przemianować na stałe.

Mam nadzieję, że Dyrekcja Poczt rozpatrzy sprawę pracowników stajni na ich korzyść.

Balzamo

Przegląd prasy.

W N-rze 233 ,,Rzeczypospolitej" z dnia 26 sierpnia b. r. czytamy:

Amator cudzych dolarów

Kradł inspektor a podejrzewano listonoszów.

Od dłuższego czasu we Lwowie ginęły listy amerykańskie.

Zarządzona obserwacja wykazała, iż listy muszą ginąć jedynie w gmachu głównej poczty.

Ale przez długi czas nic więcej wyśledzić nie było można. Ogólnie podejrzenia szły w kierunku listonoszów, między którymi wytworzyły się nieznośne stosunki. Nie mogąc dłużej znieść atmosfery wzajemnych podejrzeń, listonosze lwowscy, porozumiawszy się między sobą postanowili wspólnemi siłami zająć się wytropieniem nieuchwytnego złodzieja.

Różne zabiegi nie dawały pożądanych wyników, wreszcie obmyślono zręcznie przeprowadzoną zasadzkę, której wynikiem było schwytanie na gorącym uczynku inspektora odziału listowego nazwiskiem Kubala. Ujawnienie sprawcy systematycznych kradzieży dolarów w osobie inspektora oddziału listowego stało się we Lwowie niezwykłą sensacją nie tylko wśród urzędników pocztowych ale nawet w całem mieście.

Na skutek rewelacyjnych wyników zabiegów listonoszów. zbadaniem tak ciężkiego oskarżenia zajęły się obecnie wyższe władze pocztowe, których dochodzenie zadecyduje o krokach, jakie będą przedsięwzięte w stosunku do winowajcy.

Nie poraz pierwszy zdarza się wypadek kierowania niesłusznych podejrzeń w stosunku do listonoszy przez władze.

Gdy zachodzą fakty nadużyć, podejrzenia zwykle kierowane są do listonoszy, na czem ci ostatni w wielu wypadkach cierpią przez dłuższy czas.

Tymczasem często okazuje się, że nie niżsi pracownicy, nie listonosze, a wyżsi urzędnicy popełniają nadużycia. Powyżej opisane w „Rzeczypospolitej" fakty, które nie są bynajmniej odosobnione, potwierdzają to.

Organizacja nasza walczy z nadużyciami bez względu na to przez kogo one są popełniane. Zawsze ostrzegamy naszych członków przed skutkami lekkomyślnego postępowania, które często prowadzi do nadużyć i nawołujemy do sumiennej i uczciwej pracy.

Jednakże fakty nadużyć ze strony urzędników świadczą o tem, że podejrzenia w stosunku do listonoszy nie zawsze są słuszne i dlatego należy je wysuwać bardziej ostrożnie.

Przed kierowaniem podejrzeń należy wpierw zbadać sprawę w celu ustalenia istotnych winowajców nadużyć.

Dział organizacyjny.

K. M. STANISŁAWÓW.

W dniu 12 czerwca b. r. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie tut. Koła, na które przybyli delegaci Zarządu Okręgowego: prezes kol. Kotowski, skarbnik kol. Borkusz i członek Zarządu Głównego kol. Sąkiewicz. Pozatem przybyli delegaci z przyległych urzędów kol.: Nazazar, Struk, Szmikowski, Dyś, Bojko, Jurkiewicz i Krasowski, oraz jako przedstawiciel władzy kontr. p. Wawerkiewicz. Po przywitaniu przedstawicieli Okręgu i delegatów przeczytano porządek obrad i protokół z ostatniego zebrania, który został bez poprawek przyjęty. Na przewodniczącego zebrania powołano kol. Nazara. Następnie prezes Okręgowy kol. Kotowski wygłosił obszerny referat, poczem przemawiali: skarbnik Okręg. kol. Borkusz i czł. Zarz. Głów. kol. Sąkiewicz. Następnie odbyła się ożywiona dyskusja, w której członkowie licznie zabierali głos. Przy końcu zebrania uchwalono obszerną rezolucję, w której zgromadzeni domagają się:

1) Bezstronnego traktowania niższych pracowników przez przełożonych

2) Przeszeregowania z X do IX gr. up.

3) Zaprowadzenia 8 godzinnego dnia pracy

4) Szycia mundurów we wszystkich miejscowościach, by pracownicy mogli stawać do miary.

O godz, 14 zamknięto zebranie.

Zgromadzeni rozeszli w dobrym nastroju, przeświadczeni o konieczności solidarniej akcji zorganizowanych niższych funkcjonarjuszy pocztowych w Związku Niższych Pracowników Poczt, Telegrafów, i Telefonów i dalszej walki o lepsze jutro, o poprawę bytu i stosunków służbowych.

K. M. WŁODZIMIERZ

Na mocy zezwolenia Zarządu Głównego z dnia 18 czerwca r. b. L. 1286/II. 29. kol. Albin Gidziński zwołał w dniu 11 sierpnia r. b. o godz. 16 m. 30 walne zebranie niższych funkcjonarjuszy urzędu pocztowo-telegraficznego we Włodzimierzu w celu otwarcia Koła Miejscowego.

Zebranie zaszczycił swą obecnością pan naczelnik Stanisław Kunat, którego kol. Gidziński serdecznie powitał, witając również obecnych członków i panów urzędników jako gości.

Zebraniu przewodniczył na życzenie członków kol. Gidziński, na sekretarza powołano kol. Antoniego Pakułę i na assesorów kol. Marjana Gocka i Juljana Tęczę.

Po krótkiej dyskusji wybrano zarząd Koła w skład którego weszli:

kol. Albin Gidziński — prezes
„ Marjan Gocek — wiceprezes
„ Antoni Pakuła — sekretarz
„ Kazimierz Dębosz — zastępca sekretarza
„ Juljan Tęcza — skarbnik
„ Józef Palasz — zast. skarbnika

„ Franciszek Doliński
„ Zygmunt Grząztek
„ Włodzimierz Żujwoda
} członkowie

„ Aleksander Szymański
„ Józef Kubik
„ Bronisław Czerwiński
} Komisja Rewizyjna

Nowy zarząd złożył podziękowanie p. Naczelnikowi Kunatowi za poparcie, zaś p. Naczelnik ze swej strony w krótkiem przemówieniu wyraził swe zadowolenie składając życzenia nowemu kołu, pomyślnej i owocnej pracy.

Na tem przewodniczący zamknął zebranie o godz. 17 m. 30.

K. M. ZAWIERCIE.

Z polecenia Zarządu Okręgowego w Krakowie zostało w dniu 4 sierp. zwołane zebranie, na które przybył prezes okręg. kol. Kopf. Po obszernym referacie wygłoszonym przez kol. Kopfa i wyczerpującej dyskusji, miejscowi koledzy zdecydowali otworzyć Koło w Zawierciu. Przez tajne głosowanie nastąpił wybór zarządu do którego zostali wybrani: prezes kol. Solarz J. wiceprezes kol. Cichoń Wł, sekretarz kol. Płeszyński Dymitr,zastęp. sekret. kol. Witkowski St., skarbnik kol. Madej G.

Do komisji rew. wybrani zostali kol.: St. Jakubowski, Z Rutkiewicz i J. Filczak, zastępcy: St. Witkowski i St. Bąk.

Przy końcu zebrania zgromadzeni wyrazili kol. Kopfowi podziękowanie za utworzenie Koła i uchwalili obszerną rezolucję, w której domagają się naprawy stosunków służbowych, powiększenia personelu niższego i t. d.

K. M. TARNOPOL.

Dnia 9 sierpnia 1929 r. w sali Tow. Rękodziel. „Gwiazda" w Tarnopolu, odbyło się zebranie przy udziale prezesa Zarządu Głów. kol. Kiszki i prezesa Zarządu Okręgowego kol. Kotowskiego. Zebranie zagaił kol. Twardowski i po zagajeniu udzielił głosu kol. Kotowskiemu prez. Okręg.,który przedstawił sprawy organizacyjne i dotychczasową działalność Związku zmierzającą do poprawy bytu niższych pracowników pocztowych. Kol. Kotowski apelował do wszystkich obecnych, aby solidarnie łączyli się w swojej

organizacji zawodowej, — Związku Niższych Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów dla osiągnięcia zamierzonego celu — poprawy bytu.

Następnie zabrał głos kol. Kiszka prez. Zarządu Główn., który w przeszło godzinnem przemówieniu przedstawił rozwój naszego Związku i dążenie do uświadomienia niższego pracownika w pracy zawodowej dla dobra naszej instytucji i dobra naszego Państwa. Kol. Kiszka nawoływał kolegów by wstępowali w szeregi naszej organizacji, gdyż jedynie w tej organizacji mogą sobie byt i stosunki służbowe poprawić.

W wolnych wnioskach zgłaszali się koledzy ochoczo do głosu stwierdzając konieczność istnienia Związku Niższych Pracowników Poczt i Telegr. Na wniosek kol. Twardowskiego zrobiono 10-cio min. przerwę w celu porozumienia się w sprawie wyboru władz Koła Miejscowego. Po przerwie odczytano proponowany skład zarządu, który jednogłośnie został przyjęty.

kol. Twardowski — prezes.
kol. Greczyński — zastępca prezesa.
kol. Bitka — sekretarz.
kol. Rajdych — zast. sekretarza.
kol. Krupa — skarbnik.
kol. Słobodzian — zast. skarbnika.

Komisja Rewizyjna: kol: Przybylak, kol. Woźniak, kol. Kamiński. Ławnicy: kol. Berstecki, kol. Błaszczyszyn i kol. Czubaty.

Komunikaty.

Każdy członek, który zostanie przeniesiony do innego urzędu znajdującego się w obrębie innego Koła powinien się zgłosić do Zarządu nowego Koła, zaś zarząd Koła powinien przy najbliższem sprawozdaniu kasowem donieść o tem Zarządowi Głównemu i Okręgowemu.

Na skutek uchwały Koła Swarzędź z dn. 3/III 29 r. wyklucza się ze związku członka tegoż Koła Hoffmana za zdradę tajemicy związkowej.

Uroczystości.

W niedzielę dnia 1 wrześnie 1929 r. odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru K. M. Równe Wołyńskie.

W niedzielę dnia 8 września 1929 r. odbędzie się uroczyste poświęcenie sztandaru K. M. Gniezno. Uprasza się Zarządy Kół o wzięcie licznego udziału w tej uroczystości

---

W dniu 15 września odbędzie się poświęcenie sztandaru Koła Miejscowego Szubin.

Nekrologja.

Dnia 12 sierpnia 1929 r. zmarł tragiczną śmiercią członek Zarządu Główn. oraz sekretarz Zarządu Okręgowego we Lwowie kol. Rudolf Dorosz przeżywszy lat 33. Śp. kol. Rudolf Dorosz odznaczony był Krzyżem Walecznych, Obrony Lwowa i t. p.

W czwartek dnia 15 sierpnia odbył się wspaniały pogrzeb przy udziale związkowej orkiestry i sztandaru, jak i sztandarów Związku Obrońców Lwowa i Tow. Wzajemnej Pomocy. W pogrzebie brał udział prezes Zarządu Główn. i delegacje związków: z Przemyśla, Truskawca, Sanoka, Jarosławia, Gródka Jagielońskiego i t. d. oraz tysiące miejscowych obywateli.

W zmarłym tracimy gorliwego członka i obrońcę sprawy.

Cześć Jego pamięci!

W dniu 28.VII b. r. odbyła się eksportacja zwłok ś. p. kol. Kaczmarka Jana członka Koła M. Łódź na cmentarz w Zarzewie. W orszaku żałobnym brali udział liczni członkowie z Zarządem Koła, sztandarem i orkiestrą Koła.

Dalsze składki na fundusz prasowy.

Za znaczki na prasę nadesłały gotówkę następujące Koła:

K. M. Łódź	zł. 480.—		K. M. Kcynia	15.—
„ „ Poznań	20.—		„ „ Bydgoszcz	20.—
„ „ Sanok	16.—		„ „ Gniezno	5.—
„ „ Chodzież	20.—		„ „ Nakło	10.—
„ „ Radom	15.—		„ „ Wyrzysk	3.80
„ „ Brzeżany	8.—		„ „ Koźmin	20.—
„ „ Działdowo	20.—		„ „ Rzeszów	3.—
„ „ Zamość	5.—		„ „ Wąbrzeźno	15.—
„ „ Kowalewo	8.—		„ „ Lubliniec	20.—
„ „ Rawicz	10.—		„ „ Grudziądz	24.—
„ „ Witkowo	6.-		„ „ Mogilno	10.—
„ „ Lwów 2	14.—		„ „ Kościerzyna	20.—
„ „ Rogoźno	12.—		kol. Albrecht Poznań	5 zł.
„ „ Świecie n/W	2.70		„ „ Leszno	20.—
„ „ Wronki	6.—			

Razem 833.50 zł.

Zarząd Główny składa podziękowania członkom tych Kół, którzy dotychczas złożyli ofiary, i kol. Albrechtowi a w szczególności członkom Koła Łódź, którzy powinni być przykładem dla drugich, jak należy pracować dla dobra sprawy.

Sprostowania.

W numerze 6 „Naszej Poczty” przez przeoczenie umieściłem notatkę, że Koło Wejherowo nie nadesłało sprawozdania kasowego za m. Kwiecień, wobec czego powyższą notatkę prostuję

Skarbnik Zarządu Głównego.

W Nr. 7 Naszej Poczty zaszedł błąd odnośnie składu Zarządu Koła Sanok. Błąd ten niniejszem prostujemy podając właściwy skład zarządu koła Sanok: Prezes kol. Hrywniak, zastępca kol. Tworzydlak, sekret. kol. Branicki, zastępca kol. Michalczyk, skarbnik kol. Procajło, zastęp. kol. Koziarz, członkowie Zarządu kol.: Kaszycki, Grubiach i Romowicz, zastępcy kol.: Zatwornicki i Mazurkiewicz.

Wydawca: Zw. Niższych Prac. Poczt, Telegraf. i Tel. Redaktor odpow.: Stanisław Kiszka. Warszawa.

Druk. St Szulc i S-ka. Warszawa, Al. Jerozolimska 65, tel. 504-91.